

INSUREKCJA STRZELECKA

PRZYGOTOWANIA,
PRZEBIEG
I KULTYWOWANIE TRADYCJI

XXVI (10) MARSZ SZLAK

Pierwszej Kompanii Kadrowej

KRAKÓW - KIELCE

6-12 sierpień 1991 r.

w 77 rocznicę

WYMARSZU KU WOLNOŚCI

Łódź, 5 sierpnia 1991r.

S P I S T R E Ś C I

1. Tadeusz Bogalecki, Polskie Związki Strzeleckie przed I wojną światową s. III
2. Tadeusz Bogalecki, Kadrowe oddziały strzeleckie w sierpniu 1914 roku s. XI
3. Tadeusz Bogalecki, Marsze Szlakiem Kadrówki w II Rzeczypospolitej s. XIX
4. Jerzy Bukowski, Starym Ojców naszym śladem. Trasa "kadrówki" 1981-1991 s. XXII
5. Tadeusz Bogalecki, Wykaz podstawowych źródeł i opracowań s. XXVI
6. Fotografie s. XXIX



2050
~~2088~~
34853

nr inw. nabytków: 34853

Wydanie pierwsze. Nakład 55 egz.
Dr Tadeusz Bogalecki, Łódź, ul. Niemojewskiego
8 m.16, k. 91-349. Telefon nr 34-47-20.

POLSKIE ZWIĄZKI STRZELECKIE
PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ.

Sprzecznosci i konflikty austriacko - rosyjskie w latach 1908-1914, grożące przerodzeniem się w otwartą wojnę, wzmacniały nadzieje wielu Polaków na zmianę warunków życia narodowego. Polskie organizacje polityczne liczące na zwycięstwo Austro-Węgier lub Rosji starały się przewidzieć jego ewentualne skutki dla sprawy polskiej lub określonej grupy społecznej. Uwzględniały one politykę państw zaborczych wobec ziem polskich, a przede wszystkim aktualnie istniejące warunki polityczne i narodowe w poszczególnych zaborach. Doprowadziło to do ukształtowania się dwóch zasadniczych orientacji politycznych : na Austro-Węgry - proaustriackiej /antyrosyjskiej/ oraz na Rosję - prorosyjskiej /antyaustriackiej/.

Duże nadzieje z antyrosyjskim charakterem orientacji proaustriackiej wiązały kierownictwa Polskiej Partii Socjalistycznej - Frakcji Rewolucyjnej /PPS-FR/ i organizacji narodowo - niepodległościowych wchodzących w skład Konfederacji Polskiej /Narodowego Związku Robotniczego, Narodowego Związku Chłopskiego, Związku Niepodległości, niezależnych ludowców i Legii Niepodległości/. Liczyły się one jednak z różnymi wariantami rozwoju sytuacji międzynarodowej. Dlatego w kontaktach z władzami austriackimi starały się zachować samodzielność polityczną.

Działacze powyższych partii i stowarzyszeń stali na stanowisku, że tylko czynna postawa może zdecydować o podniesieniu zapomnianej, przez wielu polityków zachodnioeuropejskich, sprawy polskiej i doprowadzić do utworzenia polskiej siły zbrojnej, zdolnej do podjęcia w dogodnym momencie walki, o niepodległość. Z tych środowisk wyszła inicjatywa tworzenia polskich organizacji wojskowych, mających na celu przygotowanie kadr dla przyszłego wojska polskiego.

Chronologicznie rzecz biorąc najwcześniej zrodził się ruch wojskowy, związany z działaczami PPS-FR przebywającymi w Galicji. Już w czerwcu 1908 r. odbyło się we Lwowie w inicjatywy Kazimierza Sosnkowskiego, a le bez wiedzy Józefa Piłsudskiego i zgody Wydziału Bojowego, zebranie założycielskie

Związku Walki Czynnej /ZWC/. Celem tej organizacji było wywalczenie polskiej niepodległej republiki demokratycznej, a podstawowym zadaniem przygotowanie odpowiednich środków organizacyjnych i technicznych do przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim.

Jej kierownictwo dążyło do skupienia w szeregach ZWC przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa polskiego. Dlatego nie eksponowano haseł socjalistycznych, systematycznie rugując ich resztki z deklaracji ideowej. Jednocześnie stopniowo rozluźniano więzi łączące ZWC z PPS-FR. Związek początkowo określający się jako siła pomocnicza Organizacji Bojowej PPS-FR od 1909 r. uznawał ją za kierowniczkę działań zbrojnych tylko na terenie zaboru rosyjskiego. W dwa lata później formułę tę zastąpiono zapisem, iż w chwili wybuchu powstania ZWC oddaje swoje siły w rozporządzenie rządu rewolucyjnego uznanego przez PPS-FR. Nadal jednak istniały ścisłe więzi personalne.

Początkowo ZWC istniał jedynie we Lwowie. Dopiero na przełomie 1908/1909 r. Kazimierz Sosnkowski zorganizował jego ognia w Krakowie. Do kwietnia 1910 r. utworzono je także w Borysławiu, Brzeżanach i Stanisławowie. W 1909r. zaczęto organizować oddziały ZWC w środowiskach polskiej młodzieży akademickiej na terenie Europy Zachodniej. Pierwszy oddział założył Janusz Głuchowski w Liege. Do połowy 1910 r. utworzono jeszcze kilka oddziałów ZWC w Belgii oraz jeden w Paryżu. W zaborze rosyjskim działały wówczas jedynie tajne grupy wojskowe podlegające Wydziałowi Bojowemu PPS-FR. Liczyły one około 30 osób. Dopiero w połowie 1912 r. zaczęto organizować na terenie Królestwa Polskiego pierwsze ognia ZWC.

Konspiracyjna działalność ZWC na terenie zaboru austriackiego była od listopada 1908 r. tolerowana, a następnie chroniona przez władze austriackich organów wojskowych. W zamian domagały się one informacji wywiadowczych, a na wypadek wojny rozpoczęcia akcji dywersyjnych przeciwko oddziałom wojska rosyjskiego. Natomiast władze administracyjne dowiedziały się o działalności ZWC dopiero w czerwcu 1909 r. po aresztowaniu Walerego Sławka przez policję krakowską.

W tej sytuacji kierownictwo ZWC podjęło decyzję w sprawie utworzenia legalnej organizacji paramilitarnej w Galicji. Warunki prawne ku temu istniały już od 6 maja 1909r. Stwarzał je reskrypt Ministerstwa Obrony Krajowej zawierający "Postanowienia o popieraniu strzelectwa dobrowolnego na terenie Austrii". Przyznawał on sportowym stowarzyszeniom strzeleckim prawo korzystania ze strzelnic wojskowych i pomocy instruktorów. Umożliwiał także wypożyczanie broni oraz zakupywanie amunicji i prochu po niższych cenach.

Pierwszą polską organizację strzelecką założono wiosną 1910 roku we Lwowie jako stowarzyszenie "Związek Strzelecki". Jej przewodniczącym został Władysław Sikorski. Następną organizację utworzono pod koniec 1910 r. w Krakowie. Stowarzyszenie przyjęło nazwę "Strzelec". Oficjalnym jego założycielem był Edward Kernik. W 1912 r. przewodniczącym "Strzelca" został Włodzimierz Tetmajer, jego zastępcą Edward Rydz, a sekretarzem Aleksander Prystor.

Do połowy 1912 r. jawne oddziały strzeleckie podlegające ZWC utworzono również w Brzeżanach, Pradze, Wiedniu, Paryżu, Fryburgu, Antwerpii, Liege i Brukseli. Występowały one formalnie jako odrębne stowarzyszenia. Utrudniało to rozwój organizacji strzeleckich, zwłaszcza w zaborze austriackim.

Wyciągając wnioski z powyższej sytuacji Władysław Sikorski i Marian Kukiel przygotowali wspólnie, w lipcu 1912 r., projekt statutu Polskiej Federacji Strzeleckiej. Terenem działalności tej organizacji miała być Galicja, Śląsk i inne rejony monarchii habsburskiej, zamieszkałe przez ludność polską. Władze austriackie nie zatwierdziły jednak tego projektu.

Dopiero w 1913 r. polskie organizacje strzeleckie uzyskały prawną podstawę do jednolitego kierownictwa. Możliwość tę stwarzał statut Towarzystwa Sportowego "Strzelec" w Krakowie, zatwierdzony 20 maja przez Namiestnictwo we Lwowie. Rozeszerzał on działalność stowarzyszenia krakowskiego na całą Galicję. Prezesem jego zarządu głównego był w latach 1913-1914 Włodzimierz Tetmajer - członek Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Podstawowym zadaniem władz Towarzystwa Sportowego "Strzelec" było zakładanie kół w miejscowościach gdzie przebywało co najmniej 8 członków organizacji. Rejestrowano je w starostwach a nie jak dotąd w Namiestnictwie. Było to zasadnicze ułatwienie, które przyspieszyło rozwój organizacji strzeleckich nazywanych oficjalnie, od połowy 1912 r., Związkami Strzeleckimi.

Faktycznie jednak organizacją strzelecką kierowali komendanci jej ogniw szkoleniowych będący członkami ZWC. Naczelną władzą Związków Strzeleckich był zjazd oficerów i słuchaczy wyższych kursów tej organizacji. Forum to oficjalnie określono w 1914 r. jako Zjazd Komendantów Polskich Związków Strzeleckich. Obradował on w dniach 28 i 29 czerwca we Lwowie. Komendantem głównym wybrano wówczas, po raz trzeci Józefa Piłsudskiego. Jego organem doradczym była Komenda Główna Związków Strzeleckich we Lwowie, utworzona w połowie 1912 r.

Komendantowi głównemu podlegali hierarchicznie komendanci okręgów, obwodów i miejscowości, naczelnicy kursów, komendanci kompanii, półkompanii, plutonów i sekcji Związków Strzeleckich.

Z dostępnych danych wynika, że przez szeregi Związków Strzeleckich przewinęło się 24 358 osób. Tylko w okresie od lipca 1912 r. do czerwca 1914 r. zwiększyły one swój stan z 11 stowarzyszeń /oddziałów/ liczących 490 członków do 248 kół skupiających 8290 osób w tym 7239 członków ćwiczących.

W tym samym czasie Polskie Drużyny Strzeleckie działające pod patronatem organizacji narodowo-niepodległościowych, zwiększyły swój stan osobowy z 680 do 6030 członków. W stałych Drużynach Sokolich zwanych też Polowymi Drużynami Sokolimi podporządkowanych władzom Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich, ćwiczyło około 7 tys. osób. Z kolei Drużyny Bartoszwowe skupiały przed I wojną światową około 10 tys. osób.

Władze naczelne Związków Strzeleckich przykładały szczególną uwagę do systematyczności szkolenia wojskowego, przygotowań mobilizacyjnych na wypadek wojny austriacko-rosyjskiej i działalności informacyjno-wywiadowczej w zaborze rosyjskim. Podstawowymi formami organizacyjnymi szkolenia były kursy zwane również szkołami. W czerwcu 1914 r. w Związkach Strzeleckich istniało 14 szkół oficerskich, około 50 podoficerskich i ponad 200 żołnierskich.

Szkoła oficerska dzieliła się na dwa kursy. Celem pierwszego tzw. normalnego było taktyczne wykształcenie oficera piechoty. Trwał on przeciętnie półtora roku. Kurs drugi obejmował studia wyższej taktyki, podstawy wykształcenia strategicznego i specjalne działy nauk wojskowych nie uwzględniane w programie kursu pierwszego. Jego czas nauki ustalał komendant główny, który także przewodniczył komisji egzaminacyjnej. Tylko absolwenci tego kursu otrzymywali przed I wojną światową odznakę popularnie nazywaną "parasolem". Jednym z kilkudziesięciu takich oficerów Związków Strzeleckich był Kordian Zamorski, późniejszy generał brygady. W swoich wspomnieniach podkreślał on, że "Prace na kursach oficerskich dotyczyły przeważnie epizodów wojny rosyjsko-japońskiej, niektórych epizodów ubiegłej wojny bursko-angielskiej lub prac, których temat narzucał komendant z dziedziny organizacji i działań oddziału partyzanckiego formowanego na terenie Królestwa Polskiego w warunkach a/ obojętności rodaków, b/ braku broni, c/ braku łączności z przełożonymi, d/ braku wytycznych. Słowem wiedziano, że trzeba się bić i należało liczyć tylko na własne siły".

Dużą rolę w upowszechnianiu wiedzy wojskowej i popularyzacji najnowszych doświadczeń wojennych odgrywał, od kwietnia 1914 r., miesięcznik pt. "Strzelec". Publikowano w nim m.in. taktyczne ćwiczenia aplikacyjne.

W całokształcie szkolenia dużą wagę przykładano do kształtowania honoru, ambicji, szlachetnego współzawodnictwa, świadomej dyscypliny i inicjatywy pojedynczego strzelca na polu walki. Jednocześnie przez naukę czytania i pisania, historii i geografii dążono do wychowania żołnierza-obywatela, świadomego i wiernego idei niepodległości. Sprzyjała temu regulaminowa symbolika. W organizacji strzeleckiej obowiązywał zwyczaj wzajemnego zwracania się per "obywatelu". W ten sposób nawiązywano do tradycji insurekcji kościuszkowskiej i Legionów Dąbrowskiego.

Godłem Związków Strzeleckich był biały orzeł bez korony, z literą "S" /"Strzelec"/ na tarczy amazońsk. Niektórzy działacze tej organizacji twierdzili, że republikański charakter godła był dziełem przypadku. Według nich korona na projekcie woskowym, niesionym do zatwierdzenia przez Piłsudskiego ukruszyła się.

Winnny nie wspomniał o tym fakcie a komendant widząc podpis projektanta /Czesława Jarnuszkiewicza/ zatwierdził odznakę w dostarczonym mu kształcie, zgodnym z tradycjami dziewiętnastowiecznego nurtu republikańskiego, którego symbole narodowe w postaci orłów pozbawione były insygniów królewskich.

W Związkach Strzeleckich silny był również kult bohaterów i rocznic narodowych. Rzadko jednak ich oddziały uczestniczyły w masowych uroczystościach patriotycznych. Jednym z nielicznych przykładów był udział umundurowanej kompanii honorowej "Strzelca" w krakowskich obchodach setnej rocznicy śmierci Józefa Poniatowskiego. Najczęściej w rocznice świąt narodowych urządzano ćwiczenia polowe. Uważano, że poprzez czynne przygotowywanie się do walki o wolność najlepiej kultywuje się i zapewnia ciągłość tradycjom patriotycznym. Przed wymarszem lub po zakończeniu tych ćwiczeń wygłaszano jedynie okolicznościowe przemówienia. W ten sposób obchodzono zwłaszcza rocznice wybuchu powstania styczniowego i uchwalenia Konstytucji 3-go Maja.

Tak szkoleni i wychowywani członkowie oddziałów Związków Strzeleckich mieli, zgodnie z planem mobilizacyjnym na wypadek wybuchu wojny austriacko-rosyjskiej, wystawić 12 kompanii kadrowych. Austriackie władze wojskowe przewidywały, że oddziały te zostaną użyte głównie do działań dywersyjnych. Działaczom strzeleckim chodziło natomiast przede wszystkim o zadokumentowanie czynem orężnym nieprzedawnionych praw narodu polskiego do niepodległości. Liczono, że kadrowe oddziały przekształcą się w armię powstańczą, która przywróci utracone przez przodków państwo.

Z pracami przygotowawczymi do powstania ściśle wiązała się działalność informacyjno-wywiadowcza. Kierowały nią ekspozytury Komendy Głównej Związków Strzeleckich do spraw zaboru rosyjskiego, istniejące we Lwowie i Krakowie. Uzyskane wiadomości w znacznej części przekazano wywiadowi austriackiemu. Jego przedstawiciele nie oceniali jednak zbyt wysoko tych "sojuszniczych usług". Szereg faktów wskazuje, że kierownictwo organizacji strzeleckiej, kierowało się raczej w tym przypadku przede wszystkim interesem własnego ruchu, często prowadząc grę pozorów wobec wojskowych partnerów.

Powyższe główne kierunki działalności Związków Strzeleckich świadczyły o wiodącym paramilitarnym charakterze tej organizacji. Z drugiej jednak strony, należy zaznaczyć, że oficjalny /od 1912 r./ patronat Polskiej Partii Socjalno - Demokratycznej Galicji i Śląska /Cieszyńskiego/ oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego nad Związkami Strzeleckimi kształtował opinię o republikańsko-demokratycznym charakterze tego stowarzyszenia i jego miejscu na lewicy układu społeczno-politycznego Galicji. Stąd też endecja i jej sojusznicy traktowali Związki Strzeleckie jako zbrojne ramię organizacji lewicowych w zaborze austriackim. Jednym z celów tych partii było więc dyskredytowanie organizacji strzeleckiej w społeczeństwie i umacnianie swoich wpływów w towarzystwach sokolich i Drużynach Bartoszych.

Odmienne stanowisko wobec Związków Strzeleckich zajmowały przez dłuższy czas władze Związku Młodzieży Polskiej "ZET" i młodzieży zarzewiackiej. Dowodem tego był m.in. przychylny stosunek członków "Zetu" oraz będących pod ich wpływem "Zjednoczenia" i Organizacji Młodzieży Narodowej /OMN/ do towarzystwa "Strzelec" w Krakowie. Wielu z nich wstąpiło do organizacji strzeleckiej traktując ją jako bezpartyjną szkołę wojskową, przygotowującą do przyszłej walki zbrojnej o niepodległość.

Gdy Związki Strzeleckie podporządkowały się Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, władze krakowskiego "Zetu" uznały, że "Strzelec" stał się zależny od czynników politycznych. Po dłuższych dyskusjach postanowiły wycofać członków OMN z organizacji strzeleckiej. Utworzono z nich ogniwa tzw. "wolnego Strzelca", którego komendantem został Tadeusz Pełczyński. Wskutek tej decyzji prośbę o urlop z "Zetu" zgłosili Melchior Wańkiewicz i Konrad Libicki, którzy pozostali w Związkach Strzeleckich.

Znacznie dłużej współpracowały z organizacją strzelecką władze Polskich Drużyn Strzeleckich. Zerwanie kontaktów nastąpiło dopiero 10 czerwca 1914 r., gdy PDS popierając stanowisko partii narodowo-niepodległościowych wystąpiły z Wydziału Wojskowego Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Po wybuchu I wojny światowej większość ich członków z terenu zachodniej Galicji walczyła wspólnie

ze strzelcami w szeregach oddziałów kadrowych, legionowych i regularnych jednostek odrodzonego Wojska Polskiego.

Ta próba ognia jaką była dla członków polskich organizacji niepodległościowych I wojna światowa i walki o granice państwa polskiego, potwierdziła również opinię o Związkach Strzeleckich jako kuźni polskich kadr wojskowych. Czterech ich czołowych działaczy - Józef Piłsudski, Edward Rydz-Śmigły, Władysław Sikorski i Kazimierz Sosnkowski zostało wodzami naczelnymi Wojska Polskiego. Kilkudziesięciu byłych strzelców otrzymało szlify generalskie. Tysiące osiągnęło stopnie oficerskie. Większość z nich na trwałe zapisała się w dziejowej księdze chwały Wojska Polskiego.

Tadeusz BOGALECKI

KADROWE ODEZIAŁY STRZELECKIE

w sierpniu 1914 roku.

1 sierpnia 1914 r. Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji . Pięć dni później podobnie postąpiły Austro-Węgry. Tym samym spełniły się marzenia wielu Polaków o wojnie powszechnej, którą przywoływał Mickiewicz, a która miała obalić system zbudowany w Europie przez Kongres Wiedeński.

Na chwilę tę oczekiwano tysiące polskich niepodległościowców. Większość z nich, przebywająca na terenie Galicji i Europy Zachodniej, aktywnie działała w legalnych organizacjach paramilitarnych popieranych przez polskie stronnictwa socjalistyczne i ludowe lub obóz narodowo-niepodległościowy. Najwięcej osób skupiały stowarzyszenia Związek Strzelecki i Strzelec utworzone w 1910 r. Od 1912 r. nazywano je Związkami Strzeleckimi. Były one jawną emanacją Związku Walki Czynnej /ZWC/. W czerwcu 1914 r. do organizacji tych należało 8290 osób /w tym 7239 członków ćwiczących/. Większość z nich była aktywistami lub sympatykami partii socjalistycznych i ludowych. Czołową rolę w Związkach Strzeleckich odgrywali: Józef Piłsudski, przywódca Polskiej Partii Socjalistycznej - Frakcja Rewolucyjna /PPS-FR/; Kazimierz Sosnkowski, działacz PPS-FR, założyciel ZWC; Władysław Sikorski, członek Polskiego Stronnictwa Postępowego i Włodzimierz Tetmajer, działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego. Aktywnymi członkami Związków Strzeleckich byli m.in. Michał Tokarzewski i Zygmunt Berling.

Drugą niepodległościową organizacją paramilitarną były Polskie Drużyny Strzeleckie /PDS/ utworzone w 1911 r. Były one jawną emanacją Armii Polskiej, założonej przez przedstawicieli młodzieży zarzewiackiej. W czerwcu 1914 r. PDS skupiały 6030 członków ćwiczących. Większość z nich była członkami lub sympatykami organizacji obozu narodowo-niepodległościowego. Czołową rolę w PDS odgrywali Marian Januszajtis, Mieczysław Norwid-Neugebauer i Henryk Bagiński. Aktywnymi członkami byli

m.in. Wacław Tokarz i Michał Zymierski.

Działacze organizacji paramilitarnych związanych z partiami socjalistycznymi i ludowymi lub obozem narodowo-niepodległościowym stali na stanowisku, że tylko czynna postawa może zadecydować o podniesieniu zapomnianej sprawy polskiej i doprowadzić do utworzenia polskiej siły zbrojnej zdolnej do podjęcia, w dogodnym momencie, walki o niepodległość. Duże nadzieje wiązali oni z antyrosyjskim charakterem orientacji proaustriackiej. Liczyli się jednak z różnymi wariantami rozwoju sytuacji międzynarodowej. Dlatego w kontaktach z władzami austriackimi starali się zachować samodzielność polityczną.

W Związkach Strzeleckich i PDS prowadzono intensywne szkolenie wojskowe. Jego celem było przygotowanie kadr oficerskich i podoficerskich dla przyszłej ogólnonarodowej armii powstańczej. Jednocześnie członkowie tych organizacji, zwłaszcza Związków Strzeleckich, prowadzili działalność wywiadowczą w zaborze rosyjskim. Przede wszystkim sporządzali oni plany obiektów administracyjnych, koszar, posterunków policyjnych będących potencjalnymi celami ataku powstańców.

Władze Związków Strzeleckich i PDS utrzymywały kontakty z kierownictwami Drużyn Bartoszewych, Stałych Drużyn Sokolich, organizacji skautowej, Drużyn Podhalańskich i Drużyna Towarzystwa im. Kościuszki. Członków tych stowarzyszeń, kierowanych przez działaczy związanych z ruchem narodowo-demokratycznym, uważano za potencjalnych sprzymierzeńców kadrowych oddziałów strzeleckich, które zgodnie z planami Piłsudskiego miały wkroczyć, na początku przewidywanej wojny austriacko-rosyjskiej, do Królestwa Polskiego i poprzez agitację czynem wzniecić powstanie antyrosyjskie.

Komendant główny Związków Strzeleckich już w 1910 r. doszedł do wniosku, że część zaboru rosyjskiego położona na lewym brzegu Wisły nie będzie broniona przez większe siły armii carskiej. Jednocześnie uznał skupione na tym terenie duże ośrodki przemysłowe za główny rezerwuár sił powstańczych. Sytuacja ta gwarantowała, jego zdaniem, sukces agitacji czynem. Postawiłby on państwa centralne przed faktami dokonanymi w sprawie polskiej.

Należy zaznaczyć, że Piłsudski ściśle wytyczył obszar pierwszych działań partyzancko-powstańczych. Największe nadzieje wiązał on z Zagłębiem Dąbrowskim, licząc na wpływy PPS-FR wśród

miejscowych robotników. Świadczyło o tym przerwaniu głównego wysiłku organizacyjnego Związków Strzeleckich do zachodniej Galicji oraz ustalenie z austriackimi władzami wojskowymi miejsca koncentracji oddziałów i rozmieszczenie magazynów broni w rejonie: Trzebini, Krzeszowic, Chrzanowa i Skawiny. Ostateczny kierunek działań uzależniał Piłsudski od ruchów wojsk potencjalnych sprzymierzeńców. Ustalono jednak, że kadrowe oddziały strzeleckie wrócą do Królestwa Polskiego przed wojskami austriackimi. Międzynarodowe warunki do urzeczywistnienia tych planów powstały dopiero na początku sierpnia 1914 r., gdy Niemcy a następnie Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji.

Już 2 sierpnia 1914 r. kierownictwa Związków Strzeleckich i PDS ogłosiły tajną mobilizację. 6 sierpnia nadano jej powszechny charakter. Oblicza się, że do miejsca koncentracji w Krakowie przybyło, w pierwszych trzech tygodniach wojny około 5 tys. członków Związków Strzeleckich, PDS i nie zrzeszonych ochotników. Tworzono z nich kompanie i bataliony podporządkowane Józefowi Piłsudskiemu. Do 21 sierpnia 1914 r. zorganizowano 21 kompanii piechoty, oddział wywiadowczy oraz kadrowy pododdział kawalerii. Liczyły one około 2600 osób.

Równocześnie z rozpoczęciem tajnej mobilizacji Piłsudski musiał skorygować planowany kierunek działania oddziałów strzeleckich. Okazało się bowiem, że już 2 sierpnia 1914 r. Niemcy zajęli Zagłębie Dąbrowskie. Jeszcze tego samego dnia wysłano 7-osobowy patrol na kierunku kieleckim. Stwierdził on wycofywanie się pododdziałów straży granicznej i policji.

Również dowództwo austriackie oceniało, że w Kieleckiem powstała luka operacyjna stwarzająca dogodne pole do rozpoczęcia działań własnej kawalerii oraz oddziałów Piłsudskiego. W nocy z 5 na 6 sierpnia zezwoliło ono na wkroczenie kadrowych jednostek strzeleckich do zaboru rosyjskiego.

Jako pierwsza wyruszyła w kierunku na Słomniki i Kielce 1 kompania kadrowa dowodzona przez Tadeusza Kasprzyckiego. Jej marsz ubezpieczał oddział wywiadowczy Rajmunda Jaworowskiego i kawaleryjskie patrole Beliny.

6 sierpnia 1914 r. o godz. 9,45 1 kompania kadrowa przekroczyła granicę austriacko-rosyjską w rejonie Michałowic. Następnie wkroczyła do Miechowa, gdzie wieczorem 7 sierpnia dołączyły do niej kolejne dwie kompanie strzeleckie. Oddziały te zostały

połączone w Księżu Wielkim w batalion kadrowy. Dowodził nim bezpośrednio szef Sztabu Głównego Strzelców - Kazimierz Sosnkowski.

Po wymarszu pierwszych oddziałów strzeleckich na teren Królestwa Polskiego Piłsudski ogłosił sensacyjną, ale całkowicie fikcyjną wiadomość o ukonstytuowaniu się w Warszawie tajnego Rządu Narodowego. Liczył, że przyspieszy ona wybuch powstania, które stworzy podstawy niezależnej polskiej siły zbrojnej i niepodległego państwa polskiego. Jednocześnie polecił zorganizować, w większych miejscowościach zajętych przez strzelców, Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego.

Powyższa polityka faktów dokonanych była dramatyczną próbą odegrania samodzielnej roli politycznej już na początku wojny powszechnej. Nie sprzyjały jej jednak ówczesne realia wojskowe i nastroje ludności na terenie części zaboru rosyjskiego położonej na lewym brzegu Wisły.

Przed wszystkim kadrowe oddziały strzeleckie były podporządkowane, pod względem taktycznym, dowództwu austriackiej 7 Dywizji Kawalerii, wchodzącej w skład grupy operacyjnej generała Kummera. Wykonywały one zadania rozpoznawcze na kierunku kieleckim. Ponadto na rozkaz władz austriackich jeden z plutonów strzeleckich obsadził stację i tunel w Miechowie.

Podczas marszu na Kielce kadrowe oddziały strzeleckie nie natknęły się na regularne jednostki armii rosyjskiej. Doszło jedynie do potyczki patroli kawaleryjskich z szybko wycofującymi się pododdziałami straży ziemskiej i granicznej.

12 sierpnia 1914 r. kadrowe oddziały strzeleckie wkroczyły do Kielc. Już w kilka godzin później doszło do starć z pododdziałami rosyjskiej 14 Dywizji Kawalerii. Po nadejściu jej sił głównych, które rozpoczęły ostrzał artyleryjski i okrążanie miasta, batalion strzelecki wycofał się z Kielc. 14 sierpnia uczestniczył on, wspólnie z batalionem Tadeusz Furgalskiego i wydzielonymi oddziałami 7 Dywizji Kawalerii w potyczce pod Brzegami /nad Nidą/.

Po reorganizacji w rejonie miejscowości Bolomin-Rykoszyn kadrowe oddziały strzeleckie uczestniczyły w marszu - manewrze na Tumlin, którego celem było wyjście na tyły Rosjan broniących Kielc. 22 sierpnia zostały one przesunięte do tego miasta, gdzie zakończyły swój szlak bojowy.

Przedstawione rozproszenie i słabe tempo działań jednostek polskich oraz nasilający się opór wojsk rosyjskich przekreśliły zapowiadziany przez Piłsudskiego wyścig kadrowych oddziałów strzeleckich z armią pruską do Warszawy. Znacznie wcześniej rozwinęły się nadzieje na wybuch powstania narodowego w zaborze rosyjskim. W czasie kilkudniowego przemarszu do Kielc oddziały strzeleckie nie spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem miejscowej ludności, na którym opierała się koncepcja agitacji czynem. Już 9 sierpnia Józef Piłsudski meldował swoim austriackim przełożonym, że wszędzie stwierdził całkowitą dezorganizację i bierność społeczeństwa. Jego zdaniem wielu Polaków liczyło się z powrotem Rosjan i obawiało się Prusaków, których okrucieństwa szeroko rozgłaszano. Tym też tłumaczył strach przed oddziałami austriackimi i strzeleckimi. Opinię tę podzielał Kazimierz Sosnkowski, który bierną a często nawet wrogą postawę ludności miejskiej uzasadniał również dużymi wpływami endecji i nienawiścią do Niemców. Sytuację tę pogłębiały rekwizycje dokonywane przez strzelców posługujących się kwitami firmowanymi przez Polski Skarb Wojskowy.

Zawiedzione były również austriackie władze wojskowe. Liczyły one, że powstanie w zaborze rosyjskim ułatwi działania ich armii. Dlatego początkowo zapewniły kadrowym oddziałom strzeleckim stosunkowo dużą samodzielność. Jednak z chwilą gdy Piłsudski zaczął oficjalnie prowadzić politykę faktów dokonanych, tworząc Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego, uznano polityczną cenę jego akcji za zbyt wysoką. 13 sierpnia 1914 r. oświadczono mu, że na obszarach zajętych przez wojska austriackie samodzielne występowanie oddziałów strzeleckich jest niedopuszczalne i że ustanowione przez ich dowódców władze administracyjne nie będą tolerowane. Jednocześnie postawiono Piłsudskiemu ultimatum w sprawie rozwiązania podporządkowanych mu oddziałów lub włączenia ich do austriackiego pospolitego ruszenia.

Od politycznego bankructwa ocalili wówczas Piłsudskiego galicyjscy ugodowcy, którzy - dzięki wpływowi w Wiedniu uzyskali zgodę rządu na powołanie Naczelnego Komitetu Narodowego, skupiającego przedstawicieli polskich stronnictw w zaborze austriackim. Organ ten zaproponował władzom Austro-Węgier utworzenie regularnych formacji wojskowych złożonych z Polaków będących

obywatelami monarchii habsburskiej. Propozycja ta została zaakceptowana. 27 sierpnia ukazał się rozkaz wydany przez Cesarską i Królewską Naczelną Komendę Armii o utworzeniu dwóch legionów polskich. W skład każdego z nich miały wchodzić po dwa pułki piechoty złożone z czterech batalionów po 1000 żołnierzy oraz po dwa lub trzy szwadrony kawalerii.

Kadrowe oddziały strzeleckie w Królestwie Polskim, liczące wówczas około 2,5 tys. żołnierzy, przeformowane zostały w 1 pułk piechoty Legionów Polskich. Ich byt ocalono, straciły one jednak znaczną do tej pory samodzielność. Jednocześnie Piłsudski musiał zadwolić się skromniejszym stanowiskiem dowódcy pierwszego, ale tylko jednego z kilku legionowych pułków. Taki był formalny rezultat insurekcji strzeleckiej 1914 r.

W następnych latach była ona różnie interpretowana i oceniana. Piłsudczycy uważali tę akcję za punkt zwrotny w walce o niepodległość. Podobnie oceniał insurekcję strzelecką Władysław Sikorski, który nie należał do wielbicieli Komendanta. W swojej książce pt. "Polska i Francja w przeszłości i dobie współczesnej", wydanej w 1931 r., zaznaczył on, że "... Fakt dokonany przez Piłsudskiego 6 sierpnia 1914 r. posiadał znaczenie historyczne. Zmusił on Galicję do działania, przyczynił się do uzgodnienia platformy rozbieżnych obozów politycznych i powołania Naczelnego Komitetu Narodowego, do czego wzywali teraz starzy bojownicy 1863 r."

Najostrzej ocenił insurekcję strzelecką Roman Dmowski. Uznał on klęskę Piłsudskiego za szczęśliwe zrzucenie losu. Jego zuaniem sukces akcji powstańczej byłby równoznaczny z osiągnięciem przez Niemców natychmiastowego zwycięstwa co stanowiłoby niedźwiedzią przysługę dla narodu polskiego. W książce pt. "Polityka polska i odbudowanie państwa" podkreślił on, że "...Niemcy uwolniono od wojny na froncie wschodnim rzuciłyby wszelkie swe siły na zachód i w krótkim czasie rozbiłyby odosobnioną Francję. Uwolnilibyśmy Europę od długiej wojny, a siebie od kłopotów z własnym państwem".

Niezależnie od przedstawionych ocen i teoretycznych rozważań insurekcja strzelecka 1914 r. utrwaliła się w pamięci kolejnych pokoleń Polaków jako jedyna polska akcja powstańcza podczas I wojny światowej. Faktem też jest, iż w sensie politycznym była ona skierowana również przeciwko państwom

centralnym - formalnym sojusznikom kadrowych oddziałów strzeleckich.

Utworzone w następnych tygodniach, miesiącach i latach polskie formacje wojskowe na terenie Galicji, Królestwa Polskiego, Rosji i Francji były całkowicie zależne, pod względem kwatermistrzowskim, operacyjnym i politycznym, od władz państw, które zezwoliły na ich zorganizowanie. Przez ich szeregi przeszło ponad 150 tys. Polaków. Niewiele mogli oni zaważyć na losach wojny. Zdobywali jednak doświadczenie bojowe, które w latach 1918-1921 odegrało istotną rolę w rozbrojeniu okupantów i wywalczeniu granic II Rzeczypospolitej. Pierwsi na tę drogę do niepodległości i pełnej suwerenności weszli żołnierze kadrowych oddziałów strzeleckich. Fakt ten sprzyjał rozbudowywaniu legendy ich czynu.

Szczególne zasługi w tym zakresie posiadają działacze niepodległościowi, którzy w latach dwudziestych odgrywali istotną rolę w PPS, Polskim Stronnictwie Ludowym "Wyzwolenie" i związanych z nimi organizacjach paramilitarnych. Największą wagę do kultywowania tradycji czynu powstańczego z 1914 r. przykładano w Związku Strzeleckim, reaktywowanym w 1919 r. Działacze tego stowarzyszenia byli w latach 1922-1939 inicjatorami i głównymi organizatorami marszów "Szlakiem Kadrowki". Przeprowadzono je na trasie Kraków-Kielce /122 km/ w dniach 6-8 sierpnia.

Po II wojnie światowej tradycje insurekcji strzeleckiej kultywowano głównie w środowiskach byłych legionistów. Szczególnie zasłużył się w tej działalności Józef Herzog, wieloletni prezes krakowskiego ogniwa Związku Legionistów Polskich. Przedsięwzięcia społeczne tego środowiska wysoko ocenił kardynał Karol Wojtyła. Na opłatku legionowym w Krakowie w dniu 25 stycznia 1975 r. powiedział on "... Dobrze, że się tu spotykacie, dobrze, że strzeżecie tych wszystkich śladów i tej rocznicy 6-go sierpnia i tej drogiej sercu Polaka trumny Marszałka i tego postumentu na dawnej granicy pod Michałowicami, którą niegdyś przekraczały pierwsze oddziały wojska polskiego, zdecydowano by walczyć o Niepodległość. Dobrze, że tego wszystkiego strzeżecie, pilnujecie, bo to są skarby narodu, to jest nasze wspólne dziedzictwo...". Powyższe słowa były



pocinwałą dla dawnych legionistów , ich opiekunów i sprzymie-
rzciców - nieustającej sztafety pokoleń Polaków kultywujących
tradycje walki o niepodległość i suwerenność. Jej żywotność
potwierdzają marsze "Szlakiem Kadrówki" reaktywowane w 1981 r.
przez społeczników regionu małopolskiego i świętokrzyskiego.
Świadczą one, że insurekcja strzelecka 1914 r. była i pozostaje
dla wielu Polaków ważnym fragmentem złożonej historii naszego
narodu, okruczem dziejów, który nadal powinien uczyć i wychowy-
wać.

MARSZE SZLAKIEM KADRÓWKI W II RZECZYPOSPOLITEJ.

Największą wagę do kultywowania tradycji insurekcji strzeleckiej 1914 r. przykładano w Związku Strzeleckim /ZS/ reaktywowanym w 1919 r. i stowarzyszeniach byłych legionistów, które w 1922 r. połączyły się i przyjęły nazwę "Związek Legionistów Polskich". Działacze tych organizacji corocznie 6 sierpnia organizowali liczne imprezy upamiętniające czyn strzelecki. Najbardziej znaną z nich był marsz szlakiem "kadrówki".

Pierwszy raz zorganizowano go 6 sierpnia 1922 r. W przeddzień do Krakowa przybyło szereg oddziałów strzeleckich z całego kraju, które wieczorem podzielono na kompanie i bataliony. Później wybrano członków kompanii kadrowej ("kadrówki"). Dalszy przebieg tej imprezy następująco opisano na łamach czasopisma "Strzelec" z 1 września 1922 r.:

"O godz. 3⁰⁰ nad ranem dnia 6 sierpnia ustawiły się oddziały strzeleckie na Błoniach naprzeciw Oleandrów, w miejscu, skąd ongiś wymaszerowała Pierwsza Kadrowa Kompania ku granicy rosyjskiego zaboru. Oddzielnie na skrzydle stanęła "kadrówka". Mimo wczesnej pory i ulewnego deszczu na Błonie przybyły liczne tłumy publiczności, uczestnicy Zjazdu hlegionistów oraz liczne delegacje władz cywilnych. Wojsko reprezentowali : gen.Sosnkowski, minister wojny, gen.Sikorski, szef Sztabu ... O godz. 3 min. 15 przybył Naczelnik państwa. Komenda - raport i Ob.Olszyna-Wilczyński odczytał strzelcom dwa pamiętne rozkazy sierpniowe z 1914 r., wydane w chwili wymarszu strzelców w pole. Padł rozkaz i "kadrówka" z pieśnią na ustach "Raduje się serce, raduje się dusza, gdy Pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza" udała się w nakaznym kierunku, a za nią w odległości 1000 kroków pomaszerowały pozostałe kompanie i bataljony Związku Strzeleckiego oraz byli legionieści. Rozentuzjasmowana publiczność wznosiła gorące i niemilknące okrzyki na cześć Wodza, "kadrówki" i Związku Strzeleckiego." Kolumna uczestników przemaszzerowała do Michałowic, gdzie odbyły się spotkania z miejscową ludnością. Po krótkim odpoczynku strzelcy i legionieści powrócili do Krakowa.

W podobny sposób zorganizowano marsz w następnym roku. Zakończył się on ćwiczeniami polowymi w rejonie Michałowic."

W następnych latach marsz przekształcono w zawody sportowo-wojskowe na trasie Kraków - Kielce, liczącej 122 km. Organizowano go zazwyczaj w dniach 6, 7 i 8 sierpnia. Początkowo uczestniczyły w nim jedynie 13 osobowe drużyny ZS. Od 1926 r. w marszu startowały również zespoły wojskowe oraz drużyny stowarzyszeń przysposobienia wojskowego /pw/. W trzy lata później zawodników organizacji paramilitarnych podzielono na dwie kategorie: przedpoborowych /do 21 lat/ i starszych /poborowych/. Od 1937 r. wchodził oni w skład sześciuosobowych zespołów patrolowych.

W latach trzydziestych do Marszu Szlakiem Kadrówki dopuszczano jedynie te drużyny ZS, które wygrały eliminacje okręgowe i podokręgowe. Najbardziej znanymi wówczas terenowymi zawodami długodystansowymi były :

- Marsz do Morza /Toruń - Gdynia/. Trasa zawodów była podzielona na kilkudziesięciokilometrowe etapy, które kolejno przebyto w latach 1932 - 1938 ;
- Marsz Nadburzański /Biała Podlaska - Brześć n/Bugiem/ ;
- Marsz Kraków - Zakrzów ;
- Marsz Gwiazdzisty na Polską Górę /organizowany przez Komendę Podokręgu ZS Wołyń/.

Powyższy system okręgowych i podokręgowych marszów eliminacyjnych radykalnie zwiększył poziom Marszu Szlakiem Kadrówki. Przejawiło się to w coraz większej relatywnie ilości drużyn i zawodników docierających do mety w Kielcach. Na przykład w 1925r. marsz ukończyło 64% drużyn /9/ a w 1938r. około 91% zespołów /29/.

Mistrzami "kadrówki" w kategorii organizacji pw były w latach 1924 - 1930 kolejno drużyny ZS z następujących miejscowości: Przemysł, Kraków /trzykrotnie/, Lublin /dwukrotnie/ i Krasnystaw. W pierwszej połowie lat trzydziestych tytuł ten dwukrotnie zdobyła drużyna ZS z Janowej Doliny. Zwycięzcami ostatniego XV Marszu Szlakiem Kadrówki w 1939 r. były następujące drużyny :

- w klasie wojskowej: drużyna Batalionu Telegraficznego z Zegrza;
- w klasie przedpoborowych - drużyna Oddziału ZS Janowa Dolina;
- w klasie poborowych - drużyna Oddziału ZS Skarżysko.

Uczestnikom marszów szlakiem kadrówki w II Rzeczypospolitej zawsze towarzyszyła przychylność władz i organizacji propiśsudczykowskich Krakowa i Kieleczzyny.

Ich intencje i sympatie najpełniej przedstawiała następująca odezwa krakowskiego komitetu organizacyjnego z sierpnia 1925 r.

" ... Obywatele! Niechaj serdeczna troska i opieka połączy wszystkie polskie serca na szlaku "kadrówki" od Krakowa do Kielc, od miejsca wyruszenia zawodników do ich przybycia do celu! Młodym strzelcom, którzy w przyszłości, gdy wróg stanie u granic Państwa, piersiami, swojemi będą bronić kraju, okażmy, iż w wysiłku i trudzie, mającym zahartować ich mięśnie i wolę, towarzyszą im serca obywateli polskich troskliwych o tężyznę i zdrowie młodego pokolenia". Apel ten zachował aktualność po dzień dzisiejszy.

STARYM OJCÓW NASZYCH SZLAKIEM. TRASA "KADRÓWKI".
/Przedruk z "Polski Zbrojnej" 13.06.1991 r./

Jedną z tych tradycji oręża polskiego, która doczekała się wznowienia w okresie "pierwszej" "Solidarności" i trwa nieprzerwanie do dziś, jest coroczny "Marsz Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej Strzelców Józefa Piłsudskiego".

Pomysł zrodził się w środowisku legionowym w latach dwudziestych i wiązał się z rolą, jaką przywiązywał marszałek Piłsudski do krzewienia tężyzny fizycznej w młodym pokoleniu Polaków. Postanowiono wówczas połączyć kult najnowszej tradycji z fizycznym i sportowym wyczynem.

Tak zrodziła się idea organizowania marszów na trasie Kraków-Kielce w dniach 6-12 sierpnia, a więc w rocznicę pierwszego wysiłku strzelców, którzy - stacząc po drodze kilka potyczek - dotarli z krakowskich Oleandrów na kielecki rynek właśnie 12 sierpnia 1914 r., witani przez konny patrol skautów, choć nie przez zastraszonych mieszkańców miasta. Poeta napisał:

Ruszyliśmy z Krakowa
w cichy, sierpniowy świt,
strzelcy - Pierwsza Kadrowa,
wolności pierwszy błysk.
Pod Jędrzejowem, Miechowem
krwawy wzięliśmy chrzest,
by krzyknąć światu, że Polska,
że Polska żyje, że jest.

I właśnie na pamiątkę tych wydarzeń odbyło się do 1939 roku 15 marszów. Brały w nich udział różne zespoły: żołnierskie, młodzieżowe, harcerskie, szkolne, organizacje paramilitarnych i sportowych. Towarzyszyło im ogromne zainteresowanie społeczne, zwłaszcza uroczysty charakter miał wymarsz z Oleandrów i powitanie przed kielecką katedrą. Na trasie odbywały się konkursy strzeleckie i sprawnościowe, których wyniki relacjonowała prasa. Nie brakowało też spotkań z uczestnikami legionowych bojów, w tym ze sporą jeszcze wtedy grupą członków "kadrówki".

Lata powojenne uniemożliwiły kontynuację tej pięknej tradycji i trzeba było czekać aż do wolnościowego zrywu "Solidarności" w 1980 roku, by móc do niej powrócić.

Idea wznowienia marszów zakiełkowała w Zarządzie Regionu Małopolska związku i w Komitecie Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Spotkała się ze zrozumiałym entuzjazmem żyjących jeszcze legionistów, w tym "kadrowiaka" mjr. Brzeka-Osińskiego i prezesa utajnionego pod kryptonimem "Oleandry" Związku Legionistów Polskich, płk. Józefa Herzoga. Wsparcia udzielił także Zarząd Regionu Świętokrzyskiego "Solidarności".

W rezultacie 6 sierpnia 1981 roku wyruszyła na trasę kilkudziesięcioosobowa grupa uczestników pierwszego po wojnie, a szesnastego w łącznej numeracji marszu. Towarzyszyły im honorowa eskorta Milicji Obywatelskiej i słowa serdecznego pożegnania ze strony legionistów oraz działaczy związku i komitetu. Równie uroczysty charakter miało powitanie w Kielcach, a i mieszkańcy, wioski, przez które przechodzili uczestnicy marszu, dołożyli wszelkich starań, żeby godnie podjąć kontyuatorów pięknej tradycji.

Stan wojenny nie zdołał powstrzymać entuzjastów marszu od zorganizowania go w 1982 roku, jak również w następnych latach. Tym razem miał on jednak na poły konspiracyjny charakter i napotykał liczne utrudnienia oraz represje. Służba Bezpieczeństwa prowadziła rozmowy ostrzegawcze z uczestnikami, a jedyną formą, jaką można było wtedy przyjąć, stała się pielgrzymka do Częstochowy, idąca przez Kielce.

Wzięcie udziału w marszu wiązało się jednak z poważnym zagrożeniem osobistego bezpieczeństwa i dlatego liczba uczestników znacznie zmalała. Nie brakowało dramatycznych wydarzeń, jak np: zatrzymanie marszu przy wyjściu z Krakowa i przewiezienie wszystkich uczestników na ulicę Mogiłską - mimo to wrócili oni zaraz po zwolnieniu na trasę. Innym razem milicja otoczyła restaurację w pobliżu Jędrzejowa i zatrzymała obiadujących tam uczestników marszu. Grożono wyrzuceniem z pracy, pobiciem lub innymi szykanami.

Ale marsz odbywał się rokrocznie i dotrwał do lepszych czasów. Zawsze też organizatorzy starali się nadać mu wysoką rangę społeczną poprzez zapraszanie wybitnych postaci podziemnej "Solidarności" i Konfederacji Polski Niepodległej na wieczorne ogniska na trasie.

Kontynuowano też przedwojenną tradycję konkursów, choć nie strzeleckich, lecz historycznych. Każdorazowo wydawano śpiewniki marszowe, a gawędy na biwakach przybliżały młodzieży opoję czynu legionowego.

Marsz zaczynał się zawsze od mszy świętej w Katedrze Wawelskiej w przeddzień 6 sierpnia i złożeniem hołdu prochom Komendanta na Krypcie Srebrnych Dzwonów. Następnie uczestnicy przechodzili do "krypty harcerskiej" klasztoru oo.dominikanów, gdzie odbywała się wieczornica poświęcona rocznicy 6 sierpnia, często z udziałem legionistów, powiaków, żołnierzy 1920 i 1939 roku, akowców, kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Tam też dokonywano podziaku na plutony i ustalano szczegóły techniczno-organizacyjne. Nocleg dla zamiejscowych marszowiczów zapewniali krakowianie, pomagały też zaprzyjaźnione klasztory, między innymi oo.dominikanie z niestrudzonym kapelanem legionistów, akowców, żołnierzy PSZ i harcerzy - ojcem płk.Adamem Studzińskim, i oo.kapucyni, którzy żegnali wczesnym rankiem 6 sierpnia wyruszającą "kadrówkę" krótkim nabożeństwem.

Kolejne pożegnanie miało miejsce w Michałowicach, przy obelisku upamiętniającym przekroczenie przez strzelców granicy zaboru rosyjskiego. Punktualnie o godz.9,45 odbywał się tam apel na szosie i śpiewano "Pierwszą Brygadę". Niezmiennie też pojawiało się wówczas kilka samochodów z cywilami, którzy z pewnej odległości sporządzali dokumentację fotograficzną niewątpliwego przejawu "naruszenia porządku publicznego". Potem na polnej dróżce przemawiali krótko reprezentanci legionistów i akowców, formowano kolumnę marszową i wyruszano na trasę wiodącą bocznymi drogami.

Szczególnie uroczysty charakter miało pożegnanie ubiegłorocznego, jubileuszowego, bo dwudziestego piątego w ogóle, a dziesiątego od wznowienia, marszu. W Michałowicach zjawili się nie tylko czcigodni weterani, ale także wojewoda krakowski

i przewodniczący Rady Miejskiej. Był też wiernie towarzyszący marszowi Leszek Moczulski, a z Dąbrowy Górniczej przyjechał żołnierz Legionów i POW - kpt. Zenon Chmielewski, który mimo iż da w n o skończył 90 lat, wygłosił długie i pełne faktów oraz dat przemówienie, poświęcone znaczeniu dnia 6 sierpnia dla współczesnej historii Polski.

W Kielcach witało marszowiczów wojsko z orkiestrą, co wielu starszym mieszkańcom przypomniało przedwojenne czasy, kiedy to 12 sierpnia przemieniał się w wielki festyn i święto radosnej młodości. Złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą czyn zbrojny Legionów zakończyło jubileuszowy marsz, odradzając jednocześnie dobrą, dawną tradycję także w tym mieście.

Na ostatnim - przed wkroczeniem do Kielc - ognisku odbywa się zawsze podsumowanie marszu, wręczanie nagród zwycięzcom konkursów, a także odznak "Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrówki", którą można otrzymać po trzykrotnym udziale w imprezie.

Dokonuje się także wyboru komendanta na przyszły rok. W 1991 roku funkcję tę pełnić będzie Andrzej Fischer, wiceprzewodniczący Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego. Trzeba tu wspomnieć, że w najtrudniejszych dla marszu latach komitet wspierał go finansowo i organizacyjnie, a sporą część uczestników stanowili jego członkowie z całej Polski. Sierpniowe spotkania integrowały wiele środowisk niepodległościowych i większość marszowiczów w ten właśnie sposób spędzała swoje urlopy.

W Y K A Z

PODSTAWOWYCH ŹRÓDEŁ I OPRACOWAŃ.

I. Źródła archiwalne.

1. Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie.

Zespół: Związek Strzelecki - przedwojenny /1910 - 1914/.

2. Archiwum Państwowe w Krakowie.

Zespoły: Naczelny Komitet Narodowy, Starostwo Grodzkie w Krakowie i Towarzystwo Sportowe "Strzelec" w Krakowie.

3. Centralne Archiwum Wojskowe.

Zespół: Związek Strzelecki 1910 - 1914.

II. Źródła drukowane.

1. S.Arski, J.Chudek, Galicyjska działalność wojskowa Piłsudskiego 1906-1914. Dokumenty, Warszawa 1967.

2. Sprawozdanie P.S.W. za rok 1913, Lipsk 1913.

3. Statut Towarzystwa Sportowego "Strzelec" w Krakowie, Kraków - 1913 r.

4. J.Wojtasik, M.Wrzosek, Ze źródeł do dziejów polskich organizacji wojskowych /1908-1914/ część I, Studia i Materiały do Historii Wojskowości, 1979, t.22.

III. Prasa.

1. Młody Gryf, 1931.

2. Strzelec, 1914, 1922-1939.

IV. Pamiętniki i wspomnienia.

1. J.Daszyński, Pamiętniki Kraków 1925.

2. M.Janik W służbie niepodległości. Pamięci Hipolita Śliwińskiego, Kraków 1934.

3. Legiony na polu walki. Działania pierwszego pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914 roku. Relacje uczestników, Piotrków 1916 r.

4. M.Sokolnicki, Rok 1914, Londyn 1961.
5. Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910-1915, Warszawa 1927 r.
6. St.Żmigrodzki, Przed i po 6 sierpnia, Warszawa 1935.

V. Relacje.

1. J.Herzog, Relacja z 1981 r., zbiory T.Bogaleckiego, Łódź.
2. M.Wittek, Relacja z 1983 r., zbiory T.Bogaleckiego, Łódź.

VI. Ważniejsze opracowania.

1. Bibliografia dla Związków Strzeleckich, Kraków 1914.
2. J.Daniel, J.Osiecki, Legenda 1914, Kielce 1989.
3. A.Garlicki, Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, Warszawa 1964.
4. A.Garlicki, U źródeł obozu belwederskiego, Warszawa 1981.
5. J.Głuchowski, Okręg belgijski Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego lata 1909-1914, Niepodległość, 1958, t.6.
6. Komisja Tymczasowa S.S.N. Polski Skarb Wojskowy. Napisał porucznik Strzelców, Kraków 1913.
7. Księga chwały piechoty, Warszawa, 1937-1939.
8. M.Kukiel, Generał Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski walczącej, Londyn 1970.
9. C.Leżeński, Kwatera 139. Opowieść o marszałku Rydzu Śmigłym, Lublin 1989.
10. W.Lipiński, Historia Związku Strzeleckiego, Warszawa 1930.
11. W.Lipiński, Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918, Warszawa 1931.
12. J.M.Nowakowski, Walery Sławek. Zarys biografii politycznej, Warszawa 1988.
13. J.Piłsudski, Poprawki historyczne, Warszawa 1931.
14. A.Piłsudska, Udział kobiet w walkach o niepodległość, Niepodległość, 1955, t.5.

15. J. Stachiewicz, Polskie plany mobilizacyjne przed wojną światową, Niepodległość, 1934, t.9.
16. A. Szyszko-Bohusz, Dziesięć lat na szlaku kadrówki, Warszawa 1934.
17. K. Wrzos, Piłsudski i piłsudczycy, Bydgoszcz 1936.
18. M. Wrzosek, Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej, Białystok 1977.
19. Z. Zygmuntowicz, Związki i Drużyny Strzeleckie na terenie Małopolski Wschodniej w latach do 1914 r. zgłoszone i zarejestrowane przez ówczesne władze państwowe, Lwów i Małopolska w Legionach Polskich 1914-1917, 1935, z.1.
20. Związek Strzelecki. Geneza, organizacja, działalność i tradycje, Warszawa 1934.



Orzelki strzeleckie noszone na czapkach członków Związków Strzeleckich w latach 1913-1914. / Zbiory Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie/.



Oddział Związków Strzeleckich w Wieliczce. Zbiórka przed ćwiczeniami
Lato 1913 r.
/Zbiory Centralnego archiwum Wojskowego w Warszawie/.



Przemarsz uczestników obozu letniego Związkuw Strzeleckich w Stróży /powiat Ilmanowski/ przez Zakopane. Na czele oddziału Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski. Sierpień 1913 r. /Zbiory Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie/.



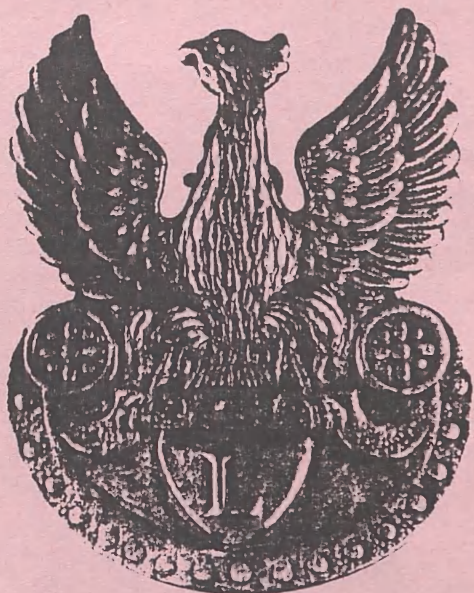
Biwak 1 kompanii kadrowej w okolicy Mielo, 12 sierpnia 1912 r.
/Zbiory ADM/.



Wkroczenie kadrowych oddziałów strzeleckich do Kielc.
12 sierpnia 1914 r. / Zbiory ADM/.



Finał insurekcji strzeleckiej. Gen. Baczyński wydaje rozkazy oficerom Legionowym po złożeniu przez nich przysięgi na Błoniach w Krakowie. 4 września 1914 r. / Zbiory ADM/.



Orzełek legionowy /noszony w I Brygadzie/.
Zbiory Muzeum Tradycji Niepodległościowych
w Łodzi.



Apel przed rozpoczęciem XVI Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej.
6 sierpnia 1981 r. / Zbiory Zbigniewa Ryby z Krakowa/.